

NUMER
5/2019 (115)
WRZESIEŃ/
PAŹDZIERNIK

zwyciężajmy miłością

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu





NASZE KALENDARIUM

Spotkania modlitewne

- 5.10. godz. 19.00
- 2.11. godz. 19.00
- 7.12. godz. 19.00

Adoracja godz. 17.00
II i IV środa miesiąca

Koronka do Bożego
Miłosierdzia godz. 15.00
I i III czwartek miesiąca

14.09 Święto Podwyższenia
Krzyża - Polska pod
Krzyżem

15.09 FESTYN
„NIEDZIELA
Z O. PIO”

20.09 Rocznica
stygmatyzacji O. Pio

23.09 Rocznica śmierci
O. Pio

28.09 Koronka do
Miłosierdzia Bożego na
skrzyżowaniach ulic

29.09 św. Michała
Archanioła

2.10 Aniołów Stróżów

7.10 Matki Bożej
Różańcowej

Strony internetowe, które warto otworzyć
<http://ojciecpio.com.pl>
www.kapucyni.pl



UROCZYSTOŚĆ ŚW. OJCA PIO

San Giovanni Rotondo, 23.09.2019

W 20-LECIE BEATYFIKACJI

*„Jezus, obfitością swojego pocieszenia może sprawić,
że będziecie szczęśliwi i staniecie się godni Jego Królestwa.”*

św. Pio

Każdego roku miesiąc wrzesień stwarza nam okazję do tego, by spotkać się jako współbracia, dzieci duchowe oraz czciciele Świętego Pio z Pietrelciny i wspominać jego błogosławione przejście do Nieba, a także czcić jego liturgiczne wspomnienie.

Ta radosna rocznica jest zawsze okazją do ożywienia naszej chrześcijańskiej wiary, potwierdzenia zaangażowania w przeżywaniu wspólnego powołania do świętości i ukazywania jej w życiu, jak nas tego uczy sam Święty Pio.

„Świętość, to bycie pokornym, bezinteresownym, roztropnym, prawym, cierpliwym, miłosiernym, czystym, łagodnym, pracowitym, przestrzegającym własnych obowiązków dla niczego oczekiwanego tylko dla podobania się Bogu po to, by otrzymać za to od Niego oczekiwane zadośćuczynienie... Jednym słowem: świętość [...] ma w sobie cnotę przemienienia człowieka w Boga, zgodnie z językiem świętych ksiąg” (Ep. II, I. 97, str. 542).

W tym roku obchodzimy dwudziestą rocznicę jego beatyfikacji, która miała miejsce 2 maja 1999 roku na wypełnionym poza granice swych możliwości placu św. Piotra. Wspomnienie tego wydarzenia przypomina nam innego wielkiego świętego, papieża Jana Pawła II, który poznał, odwoływał się a następnie ogłosił błogosławionym Ojca Pio z Pietrelciny. Dziś współdziała z nim tę samą świętość i to samo przeznaczenie Chwały. (...)

Zapraszamy Was zatem do wspomnienia wraz z nami tych dwóch świętych, którzy swoim życiem i swoją misją oświecili ubiegły wiek i pozostają punktem odniesienia dla tych, którzy szukają sensu swojego życia w wierze i wsparciu w potrzebie. (...)

*Z braterskim pozdrowieniem
Bracia Mniejsi Kapucyni*

KOMUNIKAT

Wpłaty na prenumeratę naszego pis
-ma można dokonać na konto **NRB:**
64193018262011006310780003
Parafia Rzymsko-Katolicka
pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu
Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz
*(numer rachunku należy pisać
bez odstępów)*

TELEGRAM do CZCIELI

św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę przekazywane naszej Grupie są polecane Dobremu Bogu za wstawieniem naszego patrona podczas pierwszosobotnich modlitewnych spotkań i Adoracji Najświętszego Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

Zwyciężajmy Miłością - Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta), Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: anna_jasiolec@o2.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.



Zaproszenie dla Czcieli Ojca Pio

FESTYN „NIEDZIELA Z O. PIO”

15 września 2019 r.

REKOLEKcje Z O.PIO

20-22.09.2019 OR „Arka” Gródek n/D
zapisy: tel. 18 4401300

**PIELGRZYMKA
DO WŁOCH Z SYCYLIĄ**

Termin 7-18.10.2019 r.

Informacje i zapisy BT „Turysta” Nowy Sącz
18 4421101 biuro@sbt-turysta.pl

U Tuchowskiej Pani



W zimny poniedziałkowy poranek 8 lipca na lipowym wzgórzu w Tuchowie zgromadzili się czciciele O. Pio z Grup Modlitwy z Nowego Sącza, Dębicy, Laskowej, Mielca, Gromnika, Wierzchosławic, Tarnowa, Brzeska, Koszyc

Małych i Żbikowic. W przedostatnim dniu Wielkiego Tuchowskiego Odpustu uczestniczyliśmy w Eucharystii o godz. 9.00, którą wraz z Ks. Andrzejem Liszką celebrowali moderatorzy Grup z Dębicy i Laskowej. Hasłem tegorocznego odpustu były słowa „Maryjo, naucz nas życia w mocy Bożego Ducha”, a tematami kazań w poszczególne dni były owoce ducha tj. miłość, pokój, uprzejmość, wierność, opanowanie, radość, cierpliwość, dobroć,



łagodność. Temat kazania, które podczas tej Eucharystii wygłosił Ks. A. Liszka to: **MARYJA UCZY DOBROCI W KULTURZE PRZEMOCY I ODRZUCENIA.** (Tę homilię publikujemy na stronach 11-13).

PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

Wrzesień 2019

**Aby osoby wymierzające sprawiedliwość kierowały się uczciwością
i aby obecna na świecie niesprawiedliwość nie miała ostatniego słowa.**

Październik 2019

Aby tchnienie Ducha Świętego zrodziło nową misyjną „wiosnę” w Kościele.



W sanktuarium Matki Bożej Bolesnej



W sobotę 19 lipca przeżywaliśmy Dzień Skupienia w Drodze nawiedzając Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej i Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. W Limanowej przywitał nas ks. Prałat Józef Poręba – były kustosz sanktuarium - który opowiedział historię figury i świątyni. Kościół jest bowiem pamiątką 100-lecia Konstytucji 3 Maja. Figura koronowana była w czasie obchodów 1000-lecia Chrztu Polski tj. w 1966 roku. Była to pierwsza koronacja biskupia, dokonał jej Abp Karol Wojtyła. Po kradzieży koron rekonstrukcji na Błoniach Krakowskich dokonał św. Jan Paweł II podczas II pielgrzymki do naszej Ojczyzny w roku 1983. W drodze powrotnej z Krakowa Matka Boża Bolesna odwiedziła wówczas Kaplicę Sióstr Szarytek w Krakowie a następnie, parafie w Szczawie, Kamienicy, Łącku, Jazowsku, w Starym Sączu – klasztor Sióstr Klarysek.

W niedzielę ks. bp Piotr Bednarczyk przewiózł figurę do Kaplicy Łask w Mordarce, a następnie przeniesiona została



w procesji do bazyliki. Wydarzenie to jest kultywowane do teraz i na zakończenie corocznego odpustu ku czci MB Bolesnej odbywa się procesja z Limanowej do Mordarki.



Ksiądz Kustosz zaprosił nas do odwiedzenia Muzeum parafialnego i krucżganków, w których można zobaczyć figury i obrazy Matki Bożej z różnych miejsc kultu Maryi w Polsce i na świecie. W sanktuarium limanowskim odmówiliśmy Tajemnice Bolesne Różańca Świętego polecając naszą Ojczyznę, kapłanów, nasze trudne sprawy, z którymi pielgrzymowaliśmy oraz te osoby, ze strony których doświadczamy udręk, boleści, zniewag i nienawiści prosząc o ich przemianę.

U Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu



Tego samego dnia przejechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Tutaj uczestniczyliśmy



w Eucharystii, którą celebrował koordynator Grup w diecezji ks. A. Liszka i ks. Bogdan Stelmach, kustosz sanktuarium. W wygłoszonym przez ks. Andrzeja kazaniu usłyszeliśmy: „[...] Serce Maryi to najpiękniejsze arcydzieło, które wyszło z Serca Boga.... Naszą Matką u Tronu Boga jest Maryja. ...Tulmy się do Serca Maryi, a w życiu nie będzie dni, których nie damy rady przeżyć. [...] Maryja 13 czerwca 1917 roku w Fatimie do Siostry Łucji powiedziała: *moje Niepokalane Serce, będzie twoim schronieniem, drogą, która doprowadzi cię do Boga. [...]* Przytulmy się do Niepokalanego Serca Maryi, wtedy spełnią się słowa Biblii: kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana”.



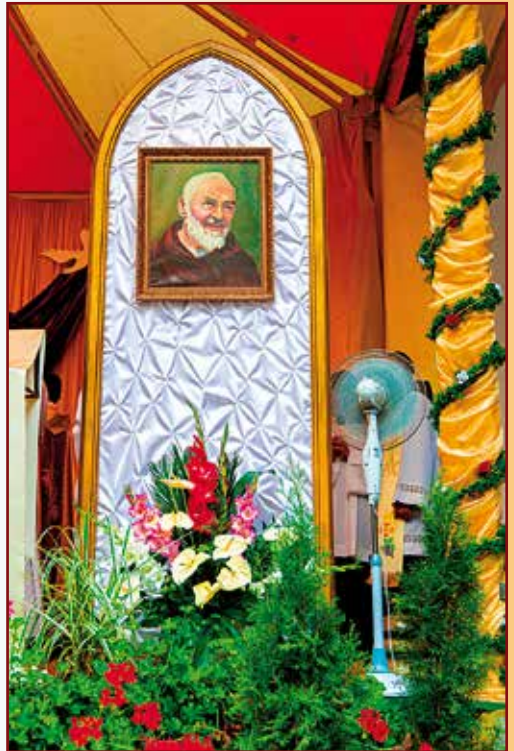
dziane 8 marca 2003 roku podczas I Drogi Krzyżowej z Biegonic do Dąbrówki.

W Mocy Bożego Ducha - Odpust ku czci Jezusa Przemienionego



Po Eucharystii i agapie wyruszyliśmy na Drogę Krzyżową, której stacje rozmieszczone są na sanktuarijnym wzgórzu.

Mękę Pana Naszego Jezusa Chrystusa rozważaliśmy słuchając świadectw z życia siostr i braci z sądeckiej Grupy Modlitwy. Świadectwa te były przez nich wypowie-



Nasze sierpniowe spotkanie odbyło się tradycyjnie w ramach Odpustu ku czci Jezusa Przemienionego, który przebiegał pod hasłem „W Mocy Bożego Ducha”. Tematami kazań w poszczególne dni były słowa Ojca św. Jana Pawła II wypowiedziane



ne podczas pielgrzymek do Polski w roku 1979 i 1999 (pierwszej i siódmej). W sobotę 10.08 były to słowa wypowiedziane na Jasnej Górze: „CAŁY TWÓJ”. Kaznodzieją tego dnia był Ojciec Karmelita, który powiedział m.in.: „wierzyć to cały czas szukać odpowiedzi na pytanie, kim dla mnie jest Jezus. Wierzyć to nie wiedzieć że jest Bóg, tylko Bogu wierzyć i zawierzyć

się Jemu. Wiara wymaga nieustannych wyborów. Jest prawdziwa, gdy dotyka nas cierpienie, gdy przeżywamy trudności, a mimo to wierzymy. Wierzyć, to umieć powiedzieć Bogu „tak” - podobnie jak Maryja - w każdej życiowej sytuacji”.

Zapraszamy do różańca

Czciociele O. Pio w pierwszy wtorek każdego miesiąca odmawiają Różaniec transmitowany o godz. 19.00 przez radio RDN. Zapraszamy do modlitewnej łączności.

Peregrynacja relikwii



Dobiega końca peregrynacja relikwii naszego patrona, obecnie przyjmowane są w Nowym Sączu i okolicy oraz w Wojniczu.



Festyn „Niedziela z O. Pio” odbywał się będzie z błogosławieństwem i pod patronatem Księdza Biskupa Ordynariusza Andrzeja Jeża.



Bp Andrzej Jeż

BISKUP TARNOWSKI

33-100 Tarnów, ul. Mościckiego 9
tel. 14-622-25-01, fax 14-627-24-24
e-mail: sekr_bpa@diecezja.tarnow.pl

Tarnów, 27.06.2019.

Nasz znak: OC – 3.1/47/19

**Ksiądz Dyrektor
mgr Andrzej Liszka
Tarnów**

W odpowiedzi na pismo z dnia 17 czerwca 2019 roku, niniejszym wyrażam zgodę na objęcie honorowym patronatem Festynu *Grup Modlitwy Ojca Pio Niedziela z Ojcem Pio*, który odbędzie się w Nowym Sączu, w dniu 15 września 2019 roku.

Wszystkim Organizatorom i Uczestnikom Festynu, udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.



† Andrzej Jeż
BISKUP TARNOWSKI

Do wiadomości:

1. Ks. dr Jerzy Jurkiewicz – proboszcz parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu.
2. Ks. dr Antoni Koterla – proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej w Nowym Sączu.



Błogosławiona cierpliwość

ks. Andrzej Liszka

Lubię czytać historie, legendy i anegdoty wschodnich ludów. Zawsze mają w sobie jakieś mądre przesłanie czy dobrą radę. Rozpoczynając tę katechezę, sięgam po jedną ze starych chińskich legend, która brzmi tak:

„Pewien człowiek obrobił starannie swoje małe pole, dobrze je zorał i troskliwie obsiał. Po upływie paru tygodni stwierdził ze zdziwieniem, że zboże wyrosta zbyt wolno. Złość go brała, bo u sąsiada już dawno się zazieleniło. Z dnia na dzień niecierpliwił się coraz bardziej.

W końcu wpadł na szalony pomysł: pobiegł na pole i postanowił podciągnąć do góry delikatnie żdźbła. Napracował się co niemiara, a kiedy skończył, spodziewał się owoców swojej pracy. Po drodze spotkał sąsiada i opowiedział mu zaraz, jak to pomógł swojemu zbożu rosnąć. Z ciekawości zawrócili obaj i zobaczyli już z daleka, jak wszystko zwiędło. W Chinach do tej pory śmieją się z tego człowieka, który chorował na niecierpliwość.

Niecierpliwość

W roku 2005, przeglądając biuletyn wydawany przez Duszpasterstwo Akademickie Salezjanów, a zatytułowany „Węzeł”, natknąłem się na krótki artykuł redaktora naczelnego naszego pisma „Zwycięzamy Miłością”, brata Wojciecha Kudyby. Wyciąłem go wówczas i zapakowałem do moich wycinków prasowych. Dziś sięgam po ten artykuł, aby przytoczyć jeden jego passus. Posłuchajcie:

„Niecierpliwość. Być może jest jednym z najważniejszych znamion naszej pędzącej bez tchu epoki.

Niecierpliwość młodych, niecierpliwość starych. Niecierpliwość niektórych

polityków, niecierpliwość niektórych kapłanów, niecierpliwość rodziców, niecierpliwość dzieci. Najczęstszy grzech – niecierpliwość”.

Może nie myśleliśmy dotąd w tych kategoriach, ale tak właśnie jest: niecierpliwość jest grzechem. Jej przeciwieństwem jest cierpliwość, która - jak pisze święty Tomasz z Akwinu - jest cnotą bardzo mocno związaną z cnotą męstwa. Pozwólcie, że kontynuując cykl naszych katechez opatrzonych wspólnym tytułem: Idziemy za Chrystusem Panem, przyodziani szatą cnot, dziś zwrócę waszą uwagę na cnotę cierpliwości, która - jak mówił święty Jan Bosko - jest absolutnie konieczna, aby pokonać świat, zapewnić sobie zwycięstwo i wejść do raju.

Los znosić cierpliwie

Cierpliwość... Jak podaje „Słownik języka polskiego”, cierpliwość to cecha kogoś, kto spokojnie i przez długi czas potrafi znosić przykrości lub monotonię sytuacji, w której się znajduje. Święty Albert powiada, że prawdziwa cierpliwość polega na pogodnym znoszeniu zła, które czynią nam inni, bez okazywania im żadnego odruchu pogardy.

Cierpliwość objawia się przede wszystkim przez to, że nie gniewamy się, nie smucimy się zbyttno, ani nie skarżymy. Etymologicznie cierpliwość to umiejętność znoszenia ze spokojem rzeczy przykrych; jest to zdolność spokojnego wyczekiwania; to opanowanie i wytrwałość. Bo prawdą jest, że otaczający nas świat ma to do siebie, że często bywa niesamowicie irytujący. Zdarzają się dni, podczas których przeszkadza nam wszystko – od budowanej za oknem drogi po zbyt głośno przelatującego



ptaka, czy stąpającego kota. Współczesnym światem rządzi brak cierpliwości. Ludzie niejednokrotnie nie chcą i nie umieją czekać, mają bowiem problem z cierpliwością. Człowiek naszej epoki pragnie, by wszystko udało się szybko i bez komplikacji. Irytuje się na powolnych kolegów w pracy; na dziecko, które zadaje po raz setny pytanie: „A dlaczego...?”; na męża, który do tej pory nie nauczył się wyrzucać brudnych skarpet do pralki, na żonę, która wciąż za dużo soli sypie do ziemniaków.

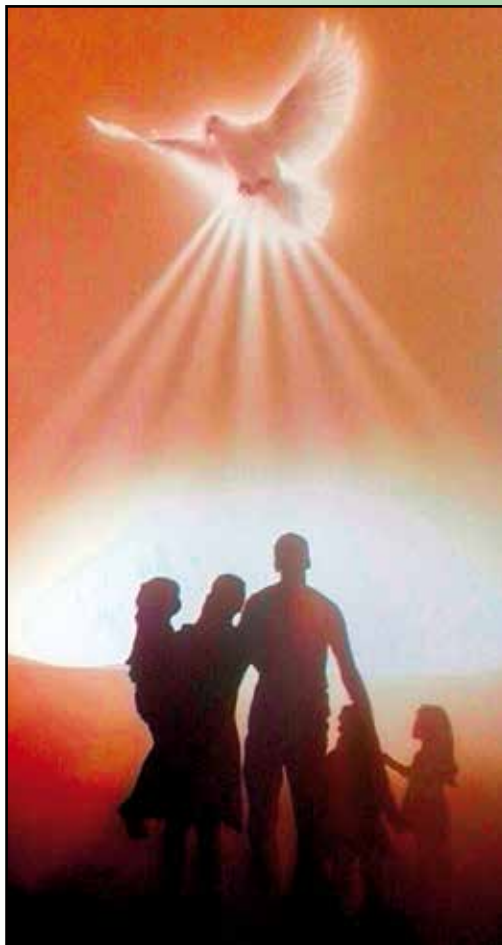
Myślę, że każda i każdy doskonale potrafi przytoczyć kilka codziennych sytuacji, kiedy szczególnie nam jej brakuje...

Prawdziwy sprawdzian naszej cierpliwości przechodzimy na czerwonym świetle na skrzyżowaniu, w kolejce do lekarza, w oczekiwaniu na sakrament pokuty. Prawdziwy sprawdzian naszej cierpliwości przechodzimy wtedy, gdy nasze prawa zostają w jakiś sposób naruszone - gdy ktoś wetnie się nam w korku ulicznym; gdy potraktuje nas niesprawiedliwie; gdy nasz kolega z pracy znowu wystawi naszą wiarę na próbę.

Cierpliwość to owoc ufności

Niektórzy ludzie uważają, że mają prawo wybuchnąć, gdy doświadczają jakiś przeciwności. Niecierpliwość wydaje się świętym gniewem. Tymczasem święty Paweł Apostoł w Liście do Galatów pochwalił cierpliwość jako owoc Ducha świętego (Gal.5,22), jako cnotę, która powinna być obecna u wszystkich naśladowców Chrystusa. Cierpliwość wskazuje na naszą ufność do Pana Boga, do Jego wszechmocy i miłości. Święty Grzegorz Wielki twierdzi, że cierpliwość jest korzeniem i stróżem wszelkich cnót. Czyż tak nie jest? Człowiek cierpliwy dosłownie pachnie innymi cnotami i budzi zachwyt. Wszystko, co jest cierpliwe, budzi zachwyt i sympatię: cierpliwa matka, cierpliwy ojciec, cierpliwy

wychowawca, cierpliwy przełożony, cierpliwy pracownik, cierpliwy wychowanek, czy lata cierpliwego czekania...



Cierpliwość stwarza równe szanse, cierpliwość jest najbardziej Boska. Nikt bowiem nie jest tak cierpliwy jak Pan Bóg.

Cierpliwość jest fundamentem, na którym wznosi się gmach wielkości ducha i radości człowieka, który jest pewien, że w przyszłości otrzyma większe dobra. To ona sprawia, że człowiek nie wychodzi z siebie, nie wybucha gniewem wobec wydarzeń, faktów czy słów jemu przeciwnych. Arabskie przysłowie mówi, że cierpliwość jest kluczem do banku radości i nadziei. Zaś perskie poucza, że cierpliwość jest drzewem, które ma gorzkie korzenie, ale słodkie owoce.



Warto walczyć o cierpliwość

Warto więc powalczyć o te słodkie owoce cierpliwości. Dlatego gdy ktoś na przykład urazi nas słowem lub w inny sposób, zachowajmy milczenie i spokój, nie wchodźmy od razu w kłótnię, gdyż wówczas nie tylko sprzeciwiamy się cnotcie cierpliwości, ale możemy też utracić łaskę Bożą. Warto powalczyć o te słodkie owoce cierpliwości. Dlatego ilekroć ogarnia nas poczucie krzywdy i gniewu, powinniśmy zachować spokój, cierpliwość. Ze spokojem porozmawiać z tym który nas skrzywdził, nie pokazując obrazy i żądzy zemsty. Kiedyś usłyszałem o hasle 3 razy P: „Prze-czekać, przemodlić, przecierpieć”. Warto o tym pamiętać, aby doświadczyć rozkoszy delectowania się słodkimi owocami cierpliwości. Z drugiej strony pamiętajmy, że zawsze mamy prawo i obowiązek bronić swojej godności. Tak więc cnota cierpliwości nie jest jakąś rezygnacją z przysługujących nam praw, ale pomaga nam zachować zarówno wewnętrzny jak i zewnętrzny spokój i harmonię. Rację miał żyjący na przełomie XIX i XX wieku, włoski krytyk i poeta Mario Rapisardi, który powiedział „Cierpliwość nie jest, jak się zwykło uważać, cnotą dusz słabych i bez woli walki, ale cnotą dusz silnych i odważnych”.

Za każdym zwycięstwem stoi cierpliwość

Pomyślmy przez chwilę! Co łączy genialnego artystę i wynalazcę Leonardo da Vinci, który m.in. jako jeden z pierwszych studiował mapę gwiazd, oraz amerykańskiego naukowca Jonasa Edward Salka, który opracował szczepionkę przeciw grypie? Obaj mieli – oprócz wykształcenia i ogólnej inteligencji – dużą dozę cierpliwości. Dzięki temu mogli próbować i ponosić porażki. Siedzieć i dłubać godzinami, bez

efektów. Patrzyć w tę lunetę czy mikroskop. Spokojnie badać i obserwować, czekając, aż w końcu wyłoni się rezultat. Podobny jest przypadek Thomasa Edisona, który – według popularnej anegdoty – skonstruował tysiące nieudanych żarówek, zanim powstała ta jedna, która jako pierwsza dała światło. To zresztą historia ogromnej większości wynalazków, które rozwijały się latami. To historia sportowców, którzy w drodze po rekordy godzą się na codzienne treningi, które zamiast od razu widocznych efektów – przynoszą przede wszystkim ból i zmęczenie. Historia pisarzy, którzy miesiącami w samotności piszą strona po stronie, nie mając pojęcia, czy ich praca po zakończeniu zostanie dobrze odebrana. Historia rodziców, którzy starają się jak najlepiej wychować tego małego, płaczącego i ciągle wymagającego czegoś łobuza, nie mając żadnej gwarancji sukcesu.

Za każdym większym osiągnięciem i sukcesem człowieka stoi cierpliwość. Powtarzam jeszcze raz cytowane na wstępie słowa świętego Jana Bosko, który mówił, że cierpliwość jest absolutnie konieczna, aby pokonać świat, zapewnić sobie zwycięstwo i wejść do raj. I jeszcze jedno: cierpliwości nie zdobywa się w jedną noc. Trzeba być konsekwentnym w zmierzaniu do celu i nie poddawać się w przedbiegach. Cierpliwość wymaga wysiłku, wymaga współpracy z Panem Bogiem, który jest najdoskonalszym uosobieniem cierpliwości. Dlatego kończąc tę katechezę wołajmy słowami Marka Aureliusza. Ten rzymski cesarz, pisarz i filozof wołał:

„Boże, daj mi cierpliwość, bym pogodził się z tym, czego zmienić nie jestem w stanie. Daj mi siłę, bym zmieniał to, co zmienić mogę. I daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego”.

AMEN.



Maryja uczy dobroci w kulturze przemocy i odrzucenia

Ignacy Maćiejowski Sewer, uczestnik Powstania Styczniowego, powieściopisarz i nowelista

autor wielu powieści realistycznych. Z upodobaniem pisał powieści z kluczem, do których należy powieść zatytułowana „Matka”. Jej bohaterką jest góralka z Poręby Wielkiej, walcząca o godną edukację swojego syna, przyszłego pisarza, którego znamy jako Władysława Orkana. Pozwólcie, że sięgnę teraz po tę książkę, a właściwie po krótki jej fragment: „Pojechała z nim do Krakowa. Po zapisaniu do I klasy Gimnazjum wrócili na stancję i postanowili, że następnego dnia syn odprowadzi matkę na kolej, kupi jej bilet, pożegna i pójdzie do szkoły.

Raniutko zerwał się chłopiec i czekał na matkę. Nie przyszła. Zajrzał do izby. Nie było jej. Pomyślał, pewno jest w kościele. Czekał. O szóstej wyszedł na ulicę.

-Matki szukasz - zagadnęła gospodyni. Już jej nie ma w Krakowie. Zaraz po północy zerwała się, zapytała o drogę do Limanowej, pożegnała się i poszła. Dobrą masz matkę, toć ona umyślnie uciekła, żeby ci nie zabierać paru groszy na kolej. Dobrą masz matkę”...

Na Tuchowskim wzgórzu

To już ostatni dzień odpustowej nowenny na tym przezacnym Tuchowskim lipowym wzgórzu, które Matka Najświętsza obrała sobie, jako szczególnie miejsce rozdawania łask za Jej przyczyną. To już

jedna z ostatnich Eucharystii w ramach tego odpustu, gromadząca w szczególnie sposób członków Grup Modlitewnych Ojca Pio i jego czcicieli.

Ci, którym bliska i droga jest postać św. Pio doskonale wiedzą, jak wielka i jak pokorna była jego miłość do Matki Najświętszej. Miłość ta była wręcz wtopiona w całe jego życie, była jego siłą, drogowskazem, radością i wsparciem. Często powtarzał: Chciałbym kochać Maryję tak, jak na to zasługuje. Tej miłości uczymy się od niego, jako jego duchowe dzieci. I nie przesadzę, jeżeli powiem, że to właśnie ta miłość do naszej Niebieskiej Mamy przywiodła nas dziś tu, na to wyjątkowe wzgórze. Jak zdążyliśmy się już zorientować, gospodarze tego Sanktuarium mottem dzisiejszego dnia, uczynili słowa: Maryja uczy dobroci w kulturze przemocy i odrzucenia. To właśnie te słowa będą przedmiotem naszej refleksji w tym rozważaniu.

Cud dobroci

Pomyślmy przez chwilę... Gdyby nam kogoś przedstawiono mówiąc, że jest to człowiek, który zajmuje się ludzką biedą, że jest wyrozumiały i współczujący, że troski innych nie są mu obojętne, że z kulturą i szacunkiem odnosi się do innych - to nie ulega wątpliwości, że o takim człowieku z czystym sumieniem i z ręką na sercu moglibyśmy powiedzieć to człowiek dobry. Takim dobrym człowiekiem jest, była i będzie nasza Niebieska Mama - Maryja. „Dobrą masz matkę” - mówiła gospodyni do Władysława Orkana. I my mamy Dobrą Matkę - wiemy o tym doskonale, stąd nasze dzisiejsze pielgrzymowanie do tego sanktuarium, stąd nasze pielgrzymowanie do in-



nych miejsc jej kultu, stąd nasze modlitwy kierowane każdego dnia do Niej.

Dobroć Maryi... Instynktownie tę dobroć wyczuwamy u Niej. Maryja to bezbrzeżny ocean, dobroci! Cud dobroci! Kościół od początku swego istnienia mnoży wyrazy, aby tę dobroć opisać w hymnach, pieśniach i modlitwach. Znamy je. „Witaj, Matko Miłosierdzia, życie, słodczy, nadziejo nasza, witaj!”, albo „O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!” czy też, jak śpiewamy w pieśni: „Ach to serce, dobroć sama, najczulszej z córek Adama!”

Tak! U Maryi nigdy nie było cierpkich słów, złośliwych, niegrzecznych, nie była porywczą, opryskliwą, szorstką. „Otwórzcie Ewangelię - pisze święty Bernard - przetrzućcie jej karty, szukajcie: Jeżeli znajdziecie tam jakieś twarde słowo, surowe, ostre, pozwolę wam nie wzywać Jej wstawiennictwa! Ale wiem, że nic podobnego nie znajdziecie. Przeciwnie: wszystko jest słodczą, dobrocią, miłosierdziem! Bądźcie więc napełnieni radością, pokojem i ufnością, bo macie jako Pośredniczkę Tę, która jest dobra, miła i kochania godna”.

Świadectwo życia

Dobroć Maryi... Ileż tej dobroci widzimy w Jej ziemski życiu. Kiedy dowiaduje się, że Jej krewna Elżbieta jest brzemienną nie ociąża się, ale przez góry spieszy do odległego Ain Karin, aby być jej wsparciem i pomocą. Kiedy w Betlejem zamykają się przed Nią drzwi, nie narzeka. Kiedy uciekać musi przed gniewem Heroda, nie gniewa się. Kiedy na wygnaniu brakuje rzeczy niezbędnych do codziennego użytku, nie szemrze na złość ludzką.

Podczas krwawego dramatu Wielkiego Tygodnia - nie przeklina katów, nie woła o pomstę do nieba. Patrzy, cierpi, milczy, modli się i przebacza. Kiedy Jezus woła: Ojczy, przebacz im... serce Maryi odpowiada echem: Ojczy, przebacz im... W niebie, w dalszym ciągu zachowuje te same uczucia

względem ludzi, którzy, jak mówi św. Paweł, na nowo krzyżują Jezusa.

Dobroć Maryi... Tak! Ona jest dobra ponad miarę, miłosierna, ma litość dla grzeszników, wstawia się za nimi, jako adwokat prowadzi ich sprawy przed Trybunałem Najwyższego Sędziego. Rozmiłowany w Maryi Richomme (Riszome) napisze: „Są chwile, gdy jesteśmy jak mały łobuz, który zbroił, a który boi się powrotu do ojca. Boi się jego surowej twarzy, boi się nagany, a może czegoś jeszcze więcej. I cóż wówczas robi? Nie ma jeszcze wielkiego doświadczenia, ale instynktownie wyczuwa, że mama może mu być obroną. I nic nie mówiąc zbliża się do niej. Tam oddycha spokojnie, tam czuje się na pół ocalony. Jest silniejszy, odważniejszy, bo już nie jest sam. Jest u boku matki.

Dobroć Maryi... Nam nie wystarczy tylko zadowolić się stwierdzeniem, iż Maryja jest dobra. Ta dobroć musi promieniować na nasze życie. Ta dobroć musi zmieniać moje i twoje życie, gdyż i ja mam być człowiekiem dobrym..

Być dobrym

Święta Urszula Ledóchowska - nasza rodaczka - w testamencie, jaki zostawiła swoim siostronom, napisała: „Bądźcie dobre - to jest uprzejme - dla wszystkich. Spotykajcie się zawsze serdecznie z uśmiechem miłości, z dobrym słowem na ustach. Radujcie się, gdy możecie innym usługę oddać, choćby to wam pracy i niewygody przysporzyło”. Siostry i Bracia! Jesteśmy powołani do czynienia dobrze, jakoś na to nawet skazani. Chrystus Pan wprost powiedział: „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą”.

Dobroć to nasze powołanie i zadanie w pleniącej się dziś na potęgę kulturze przemocy i odrzucenia. Przemoc i odrzucenie mają niejedno oblicze, niejedną barwę... Są wielowymiarowe. Dotyczą różnych kategorii ofiar: dzieci, kobiet, mężczyzn, ale również osób starszych, niepełnosprawnych. Do-



tyczą różnych środowisk: rodziny, zakładu pracy a nawet ulicy. Święta Matka Teresa z Kalkuty powiedziała, że: „Przemoc kojarzy nam się zawsze z nożem, bombą, pistoletem. Dla mnie jednak przemoc wynika z postawy człowieka. Na przykład mówienie ludziom, że są nic nie warcy, że są leniwi, że są tacy czy inni, uważam za wielką przemoc”.

Kto z nas był w zamku w Malbor-ku, ten z pewnością pamięta umieszczony nad bramą wizerunek Matki Najświętszej. Krzyżacy w nocy wstawali na matutinum, wstawali modlić się, prowadzili życie bardzo surowe, a jednocześnie potrafili być okrutni. Krzyżactwem może być i nasze życie naznaczone przemocą i odrzuceniem! My, katolicy, uczniowie Chrystusa możemy dojść do krzyżactwa. W naszych domach, rodzinach są krzyżacy! Są krzyżacy matki i ojcowie, mężowie i żony, córki i synowie, są krzyżacy sąsiedzi i współpracownicy – choć codziennie się modlą, są okrutni, bo dopuszczają się przemocy czy to fizycznej, czy psychicznej. Dopuszcili do tego, że nastąpiło u nich rozszczępienie w dziedzinie moralnej. Musimy się reflektować, aby nie stać się krzyżakiem w stosunku do jakiejś osoby. Musimy biec do naszej Niebieskiej Mamy, „której serce dobroć sama”.

Czy jest dobroć?

Dobroć, kochani, to nic innego, jak dawanie siebie innym. Jeżeli będę dobry, inni będą bogacić się tym, czym jestem, bo daję im to, co mam w sobie najlepszego, a czego im brakuje. Okazać człowiekowi dobroć to po łasce Bożej największa usługa, jaką można mu oddać.

Dobroć... Trzeba ją w sobie pielęgnować, aby się rozwijała. Trzeba ją po prostu w sobie wykuwać. Gdy się zapomina o tym dochodzi nieraz do tragedii. Stąd pielęgnując dobroć trzeba sobie wciąż powtarzać: precz z niezgodą, z zazdrością, która jest śmiertelnym wrogiem dobroci; precz z egoizmem, który o sobie pamięta, zapominając

o innych; precz z ambicją, która z własnego „ja” czyni bożyszczę; precz z okiem złym, które widzi zło w bliźnich zamiast w sobie.

Dobroć... Czy jest trudna? Myślę, że nie. Wystarczy zrobić dobry użytek z tego co Dobry Bóg nam podarował. Najpierw z ust, które winny rozdawać dobre słowo, jak chleb, każdemu kto na nie czeka.

Następnie z rąk, które zostały nam dane, by delikatnie i serdecznie karmić drugiego człowieka i chlebem i pociechą, które zostały nam dane by podnosić upadających, czy podtrzymywać ślaniających się z bólu.

I wreszcie z serca, które swym ciepłem ma ogrzewać tych, którzy są samotni, zagubieni i doznają chłodu ludzkich, zimnych serc.

Dobroć... Paul Bolkovac powiedział, że Szata dobroci jest utkana z materiału codzienności. A więc mamy być dobrzy nie od święta, ale na co dzień. Mamy być dobrzy tak jak Maryja - w każdym calu i w każdej minucie naszego życia. Mamy być dobrzy poprzez małe, drobne gesty, znaki, słowa dobroci, życzliwości, akceptacji, zauważenia, wdzięczności i pamięci na co dzień. Podobnie jak ognisko harcerskie płonie i syci się drobnymi gałązkami chrustu, tak życie, które ma być wolne od przemocy i odrzucenia, płonie i syci się tymi drobnymi gałązkami dobrych gestów, znaków i słów. Jeśli ich brak życie wspólnotowe staje się niemożliwe, staje się tyranią a nawet przekleństwem. Dlatego kończąc to rozważanie życzę wam Kochani i siebie upominam:

- Bądźmy aniołami dobroci.
- Rozsiewajmy ją wkoło siebie, promieniujmy nią.
- Niech każdy, kto pojawi się na naszej drodze odczuje przynajmniej odrobinę tego dobra, które wypełnia po brzegi serce naszej Kochanej Niebieskiej Mamy - Maryi. AMEN.

Tuchów – 8.07.2019 r.



Stygmaty św. Ojca Pio

o. Wiesław Krupiński SJ

Coraz częściej i coraz więcej ukazuje się publikacji o świętym Ojcu Pio. Reżyserzy kręcą o Nim nowe filmy. Wiele książek, artykułów można przeczytać nie tylko w formie papierowej ale też w Internecie. Jednym z tematów, który szczególnie dotyczy św. Ojca Pio są Jego stygmaty.

Przekłamanie

Niektórzy publicyści i dziennikarze mają wciąż obiekcje co do prawdziwości stygmatów św. Ojca Pio. Mówiąc o nich powołują się na nieprawdziwe stwierdzenia i slogany głoszone przez niewierzących w Boga – że stygmaty to sprawa psychiki, że to może być oszustwo, że to nie jest możliwe ani z punktu widzenia nauki ani medycyny. Znam człowieka, który jest po studiach medycznych a który twierdzi, że stygmaty to bajki. Powiedziałem mu, że może sobie obejrzeć dokumentalny film o Ojcu Pio i Jego stygmatach, może zobaczyć zdjęcia, ale to go nie interesowało, bo miał swoją wizję rzeczywistości. A takich ludzi jest więcej. Już w czasach Jezusa Chrystusa byli tacy, którzy widząc Jego cuda zaprzeczali temu, co się działo. Chrystus powiedział o nich, że są to ci, którzy grzeszą przeciw Duchowi Świętemu, bo widząc namacalne fakty, zaprzeczają im.

Jakie są powody?

Co jest powodem tych grzechów? Przede wszystkim ludzka pycha, która pod wpływem złego ducha potrafi prawdę nazywać kłamstwem i odwrotnie. To przez pychę, którą wielu jeszcze hołubi w swoim sercu ludzie dają posłuch szatanowi, który potrafi doskonale nimi manipulować. Pycha też uważa siebie za najmądrzejszą na

świecie, dlatego często nie dopuszcza do siebie prawdy, bo tak człowiek woli swoje zakłamanie, w którym się czuje jak król i jest bardzo często zdziwiony, że jeszcze mu się wszyscy nie kłaniają. Pycha jednak króluje tylko do czasu i zawsze bierze bicz na siebie samą. Każdy bowiem pyszałek doświadczy na sobie samym skutków własnej pychy. A tym skutkiem nie będzie jakakolwiek wielkość tylko wielkie upokorzenie i cierpienie, bo dla takich to jest jedyny pomocny środek, by mogli przejść.

Mądrość to pokora

Ludzie pyszni sami sobie to cierpienie przygotowują, a miłosierny Bóg jedynie pozwala, by to, za czym poszli, za czym się opowiedzieli, przyniosło swoje skutki. Skorupę ludzkiej pychy najszybciej kruszy cierpienie. Dlatego Bóg na nie pozwala, ale go nie daje. Mądrość polega na tym, że człowiek wybiera Jezusa Chrystusa, który jako pokorny Boży Baranek przyniósł na świat miłość i powiedział na czym ona polega. Pycha odrzuca naukę Zbawiciela, ale to odrzucanie będzie tylko do czasu, dotąd, dopóki ona nie skruszeje. To właśnie przez pychę człowiek potrafi odrzucać naukę Jezusa Chrystusa zawartą na kartach Ewangelii jak też prawdę o stygmatach. Pisałem już na temat stygmatów w naszym dwumiesięczniku, ale ponieważ wciąż wielu ma zastrzeżenia i pomimo chrztu daje się manipulować szatanowi i tym, którzy na ten temat mówią nieprawdę powtórzę pewne zasadnicze stwierdzenia, aby móc też wytłumaczyć innym i pomóc im w przyjęciu tej prawdy.



1. Po pierwsze.
Nigdy na świecie nie było i nie będzie fałszywych, sztucznych stygmatów. Są one zawsze darem Boga. Żaden człowiek nie jest zdolny sam je sobie wywołać ani myślą, ani psychiką.
2. Po drugie.
Niech ci, którzy twierdzą, że stygmata są dziełem człowieka pokażą chociaż jeden taki przykład w historii kościoła czy świata począwszy od ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat nie znajdują takiego przykładu, bo go nie było, nie ma i nie będzie.
3. Po trzecie.
To sam Bóg wybiera osoby, by przez widzialne znaki męki Odkupiciela Świata mogły świadczyć o prawdzie nauki Jezusa Chrystusa i przez swoje cierpienie pomogły mu ratować dusze.
4. Po czwarte.
Stygmata nikomu nie są dane na stałe. Mogą one być widzialne i niewidzialne.

Wielu je nosiło przez pewien czas, innym, tak jak Świętemu Ojcu Pio zagoiły się one przed śmiercią.

5. Po piąte.
Medycyna jest bezradna wobec tych znaków, bo nie potrafi wytłumaczyć dlaczego rany się nie goją i dlaczego nie zakażają organizmu człowieka, który nosi stygmata.
6. Po szóste.
Stygmata nie powinny być przedmiotem wiary lecz wiedzy, bo każdy, kto zechce, może je zobaczyć, a gdy się coś widzi, to już nie musi się wierzyć. Dziś taka możliwość jest, wystarczy spotkać się z bratem Elią w Wielki Piątek.

Od szukania Prawdy przez duże „P” dużo zależy, bo jeśli człowiek rzeczywiście chce ją znaleźć, gdyż przestał hołdować własnej pysze, to ją znajdzie. Bóg kocha każdego, niewierzących również i szuka zagubionych owiec dając także tej ziemi ludzi ze stygmatami.



Cierpliwość

Bez niej nie ma wewnętrznego spokoju... Gdy ją mamy, gdy nam towarzyszy, to wiemy, że dzięki niej spotka nas finalnie dobro. By ją utrzymać ważna jest wytrwałość, wysiłek i wytrzymałość. To z kolei jest potrzebne w sytuacji gdy stawiamy czoła trudnościom losu, bo ważne jest, by pozostać wówczas silnym oraz trwać w spokoju kiedy zmierzamy się z niepewnością czy to czego pragniemy w końcu kiedyś nadejdzie.

Oczywiście w chwili trudu i udręki wielu z nas, myśli o tym, że gdyby można było uczynić sytuację choć trochę inną niż jest, to byłoby nam lepiej... Gdyby Bóg odebrał dany trud, udrękę, rozpacz, krzywdę, przesładowanie... to bylibyśmy innymi ludźmi, bylibyśmy nareszcie ludźmi szczęśliwymi. Odrzucamy więc cierpienie szamocąc się jak motyl złapany w sieć pajęczą zapominając o cierpliwości, która mogłaby pomóc przejść przez ciemną dolinę naszych życiowych zmagañ.

Trzy C

Tomasz a Kempis rozważając sens cierpienia mówi, iż oznacza ono przyjęcie, tego co otrzymujemy i znoszenie i trwanie w tym czego doświadczamy. Jeżeli cierpienie nas dotyka i mimo modlitwy nic się nie zmienia, to należy je przyjąć, bo być może ono do czegoś nas prowadzi, do jakiegoś dobra, może jakiejś zmiany. Jest to oczywiście trudne, czasem w naszym mniemaniu niemożliwe do przejścia. Należy zastosować wówczas zasadę 3xC: cierpienia, czekania, cierpliwości. Ta ostatnia jako właściwa finalna reakcja łańcuchowa zdarzeń niesie najwięcej wewnętrznego spokoju. Stąd mimo goryczy cierpliwość rodzi owoce o cudownie słodkim smaku. Omawiana cnota jest ochroną serca, ducha i ciała dla każdego z nas. „Cierpliwość czyni z krzywdami podobnie, jak czynią szaty z zimnem; jeśli pomnożysz szat liczbę we-

dle siły zimna, to zimno nie zdoła Ci szkodzić; tak samo przeciw wielkim krzywdom, wzmóć cierpliwość, a krzywdy nie zdołają zranić twego ducha.”

„Nie ścinaj gałęzi w zimie!”

Przytoczę jeszcze pewien przykład, który obrazuje zasadność przyodziania się szatą cnoty cierpliwości. Pewien młody człowiek przytoczył kiedyś zdarzenie, które dotyczyło jego ojca. Oto ono: „Pamiętam, kiedy podczas jednej zimy mój ojciec potrzebował drewna na opał. Znalazł martwe drzewo i porąbał je na mniejsze kawałki. Lecz później, kiedy nadeszła wiosna, ze zdziwieniem zauważył, że uschnięty konar zaczął wypuszczać nowe gałązki. I rzekł: Byłem pewien, że to drzewo było martwe. Straciło w zimie wszystkie swoje liście. Wyglądało tak mizernie, wszystkie jego gałęzie były połamane i opadły na ziemię, tak jakby w drzewie tym nie krył się nawet najmniejszy przejaw życia. Teraz jednak widzę, że ono przetrwało. Potem zwrócił się do mnie i powiedział: Nie zapomnij tej lekcji. Nigdy nie ścinaj drzew w czasie zimy. Nigdy nie podejmuj negatywnej decyzji w niesprzyjającym momencie. Nigdy na nic się nie decyduj, kiedy jesteś w kiepskim humorze. Poczekaj. Uzbrój się w cierpliwość. Sztorm przejdzie. Pamiętaj, że wiosna zawsze powraca.”

Piękna jest świadomość tego, iż każda nagroda w końcu kiedyś nadejdzie, gdyż czas odpowiedzialny jest za zamykanie drzwi przed tym, co niepożądane oraz za pomaganie nam w walce z udręką i wzbudzaniu naszej nadziei na lepszy, pogodniejszy, nowy dzień naszego życia. Cierpliwość jest wspianą wartością, to zdolność do uspokojenia się oraz spojrzenia na wszystko z innej perspektywy.

Marzena Bajorek



Wypisy z Księgi Łask

Dziękujemy wszystkim, którzy postanowili złożyć swoje świadectwo w Księdze Łask, jaka towarzyszy peregrynacji relikwii św. Ojca Pio. Publikujemy fragmenty niektórych spośród nich,

Redakcja

„O Jezu, słodczy moja i miłości! To Twoja miłość mnie podtrzymuje i wspiera! Kochany Ojczy Pio dziękujemy Ci, że nawiedziłeś nasz dom, w którym mogliśmy z całą rodziną i sąsiadami modlić się przez Ciebie do Jezusa Miłosiernego i Jego Matki Maryi. O Pio dziękujemy za wskazywanie ludziom różnic między dobrem i złem! Za Twoją wielką siłę moralną w kierowaniu duszami, za łaskę i troskę o to abyśmy zmieniali swoje życie i stawali się dziećmi Boga. Dziękujemy i prosimy o nieustanne wstawiennictwo za mnie, za moją rodzinę, moich bliskich i sąsiadów!”

„Dziękujemy Ojczy Pio za dar obecności w naszej rodzinie. Wstawiaj się u Boga za nasze rodziny. Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, prosz o dar zdrowia w naszej rodzinie, dla dzieci, wnuków i prawnuków, a szczególnie dla Anety! Prosimy Cię, aby nie utraciły wiary te osoby z naszej rodziny, które mieszkają za granicą. Ojczy Pio módl się za nami i wyprasza nam potrzebne łaski!”

„Ojczy Pio, dziękujemy za obecność w naszej rodzinie i za cud uzdrowienia wnuka Tomasza. Proszę o dalszą opiekę dla całej rodziny. Proszę o zbawienie dusz zmarłych z naszych rodzin i wyprosz łaski dla wszystkich chorych i cierpiących w rodzinie!”

„Z całego serca dziękuję Ci, że spełniłeś moje marzenie i przyszedłeś w moje skromne progi. Ojczy Pio, Ty swym życiem zaświadczyłeś, że modlitwa leczy wszystkie

świata rany, koi bóle i strapienia, niesie pokój, miłość i nadzieję. Mój ukochany Święty, w oparciu o Twoje słowa, iż będziesz mógł uczynić dla nas znacznie więcej kiedy będziesz w Niebie – gorąco proszę Cię: prosz Miłosiernego Jezusa przez Niepokalane Serce naszej Ukochanej Materki o upragnioną łaskę potomstwa dla nas, o uzdrowienie mojej mamy i o uwolnienie z uzależnienia od alkoholu Daniela!”

„Św. Ojczy Pio dziękujemy, że zaszczyciłeś nas swoją obecnością w naszym domu. Dziękujemy, że za Twoim wstawiennictwem możemy upraszać i wierzymy, że uprosiliśmy tak wiele łask. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to wszystko co w naszych sercach zaszczyliłeś na nowo... O Pio dziękujemy Ci za łaski otrzymane przez 50 lat małżeństwa.”

„Ojczy za Twym wstawiennictwem niech Bóg ześle zdroje łask. Proszą Cię duchowe dzieci Ojczy Pio prowadz nas! Umilowany O. Pio dziękujemy za obecność w naszym domu. Prosimy za twoim wstawiennictwem o Bożę błogosławieństwo. Prosimy o zgodę, szacunek w rodzinie. O miłość małżeńską. O zgodę w sąsiedztwie. Wznoszę prośbę o dar nauki dla moich dzieci. Ojczy Pio módl się za nami i upraszaj potrzebne łaski!”

„Św. Ojczy Pio już od 19 lat jesteś moim opiekunem duchowym i przewodnikiem na każdy dzień. Dziękujemy że nawiedziłeś nasz dom, nasze rodziny. Dziękujemy za dar wspólnej modlitwy, za otrzymane łaski i wszelkie dobro. Przepraszamy za ciągłe niedomagania, za słabą wiarę. Prosimy wstawiaj się za nami prosząc o mocną wiarę, zdrowie i Boże błogosławieństwo. Najbardziej proszę w intencji Bogu wiadomej.”



Proroctwo Siostry Łucji



Kanadyjski dziennikarz John Henry Westen w rozmowie z Diane Montagne poruszył problem sporu o Instytut Jana Pawła II. Rozmówcy zauważyli, że spełnia się proroctwo siostry Łucji o cierpieniach obrońców małżeństwa i rodziny, i ostatecznej walce toczącej się właśnie o rodzinę. Zwrócili także uwagę na doniesienie medialne o audiencji u Benedykta XVI wiernego Tradycji Kościoła księdza – z którym nowy już Instytut zakończył współpracę. Diane Montagne odniosła się do zakończenia współpracy nowego instytutu z księdzem Livio Meliną, kierownikiem Katedry Fundamentalnej Teologii Moralnej oraz ojcem José Noriega, kierownikiem Katedry Specjalistycznej Teologii Moralnej. Rzymska korespondent portalu LifeSiteNews podkreśliła, że do zmian kadrowych doszło w lipcu, gdy papież zazwyczaj wyjeżdża na wakacje. Zauważyła również, że zmiana była zaskoczeniem dla studentów, którzy mieli już rozpisaną listę zajęć.

Zmiany

Warto przypomnieć, że likwidacja Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną dokonała się za sprawą motu proprio *Summa familiae cura* z 8 października 2017. W tym samym dokumencie Franciszek powołał do życia Papieski Instytut Teologiczny Jana Pawła II dla Nauk o Małżeństwie i Rodzinie. Stało się to wkrótce po śmierci kardynała Carlo Caffary, który założył Instytut na prośbę papieża św. Jana Pawła II. Zmiany spotkały się jednak z oporem. 250 studentów napisało list adresowany do arcybiskupa Paglii wyrażający sprzeciw wobec zmian. Zaprotestowało 49 uczonych, współautorów niedawno wydanego słownika na temat katolickiej etyki seksualnej. Głównym redaktorem publikacji był ojciec José Noriega, kierownik Katedry Specjalistycznej Teologii Moralnej. Z nim także pod koniec lipca Instytut zakończył współpracę. Rozmówcy poruszyli również



kwestią doniesień „Catholic News Agency”, zgodnie z którymi 1 sierpnia Benedykt XVI spotkał się prywatnie z ojcem Meliną. Według doniesień Benedykt XVI rozmawiał z ojcem Meliną o Instytucie, a na zakończenie udzielił mu błogosławieństwa i zapewnił o solidarności. Jak zauważył John Henry Westen, jest to pierwszy raz gdy Benedykt XVI ingeruje w dyskusję, w której bezpośrednio uczestniczy papież Franciszek. Pokazuje to powagę sytuacji.

Ostateczna bitwa



Diane Montagne przywołała też słowa siostry Łucji. „Ostateczna bitwa między Panem a królestwem szatana będzie o małżeństwo i rodzinę. Nie obawiaj się, ponieważ każdy, kto pracuje dla świętości małżeństwa i rodziny zawsze będzie zwalczany i zawsze będzie napotykał wiele przeciwności, gdyż jest to kwestia kluczowa”. Zapewniła jednocześnie o ostatecznym zwycięstwie Matki Bożej. Te słowa siostry Łucji padły w jej liście do kardynała Carlo Caffary. Ten ostatni prosił ją o modlitwę w intencji właśnie powołania Papieskiego Instytutu dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Jak zauważyła dziennikarka, spełnianie się tego proroctwa widzimy właśnie w sporze o Instytut i w sposobie traktowania wiernych tradycyjnej nauce

Kościół profesorów. John Henry Westen wyraził zdumienie z powodu ustanowienia szefem instytutu zajmującego się rodziną arcybiskupa Paglii – hierarchy oskarżanego o zlecenie wykonania na ścianie katedry muralu przedstawiającego treści homo-erotyczne. „Dzieło” to – zleczone w 2007 roku – powstało w katedrze w diecezji Terni-Narni-Amelia we włoskiej Umbrii. Przed udaniem się do Rzymu tej diecezji szefował właśnie arcybiskup Paglia. Z kolei Diane Montagne zauważyła, że arcybiskup Paglia nieposiadający doktoratu dysponuje nadmierną władzą wobec ludzi z Instytutu.

Wezwanie do modlitwy

Rozmówcy zauważyli również podobieństwo między sytuacją w Papieskim Instytucie Teologicznym Jana Pawła II dla Nauk o Małżeństwie i Rodzinie a tą w Papieskiej Akademii Życia. W tej drugiej także znajdującej się pod kuratelą arcybiskupa Paglii, również dokonano zmian kadrowych, często niekorzystnych dla kontynuatorów dziedzictwa Jana Pawła II. Zatrudniono w niej między innymi osoby o poglądach sprzecznych z głoszoną przez Kościół etyką seksualną. Diane Montagne wezwała do modlitwy za ludzi Kościoła, w tym za biskupa Paglię, a szczególnie za papieża Franciszka. W trudnych czasach kryzysu dotyczącego wielu ludzi Kościoła pamiętajmy, że tego typu trudności miały miejsce już wcześniej. Wystarczy wspomnieć kryzys ariański czy schizmę zachodnią. Za każdym razem jednak Kościół święty i Stolica Święta wychodził z nich obronną ręką. Wszak zgodnie z obietnicą Chrystusa Pana, bramy piekielne „nie przemogą” Kościoła założonego na skale Piotra.

Przedruk z www.Pch24.pl



Ojciec Pio i Ukochana Mateńka

Całe życie św. Ojca Pio było wypełnione obecnością Maryi. Otrzymał od niej czułość i pocieszenie, a dzięki jej stałej obecności czuł się całkowicie jej synem. Przedstawiał ją wszystkim jako „Mamusię”, do której należy się zwracać, by otrzymać słodką i nieskończoną miłość.

O szczególnych związkach z Matką Pana często sam mówił.

Gdy pytano: „Ojcze, czy Matka Boża kiedykolwiek przychodzi do waszej celi?”, Ojciec Pio z prostotą odpowiadał: „Powinieneś raczej zapytać mnie, kiedy Ona wyszła z mojej celi!”. Gdy proszono go o jakąś pomoc lub wstawiennictwo w Niebie, zazwyczaj mówił, że będzie prosił Niebieską Mamę. Gdy dziękowało się mu za otrzymaną łaskę, odpowiedź była prawie zawsze taka sama: „Dziękujemy Matce Bożej”. Gdy ktoś zdumiewał się jego niezmqordowaną i wycieńczającą pracą, on wskazywał na Maryję: „Cóż mógłbym bez Niej nakombinować?”.

W opublikowanych listach Świętego, skierowanych do jego duchowych kierowników, znajdujemy nie tylko potwierdzenie obecności Matki Bożej przy Ojcu Pio w czasie, gdy odprawia Mszę Świętą, ale mamy szczęście poznać również, jakie uczucia wdzięczności żywi on wobec Niebieskiej Mamy za czułą uwagę, jaką mu poświęca. Do ojca Agostino tak pisze:

„(...) Kiedy myślę o niezliczonych dobrodziejstwach, otrzymanych od tej kochanej Mateńki, wstydzę się siebie samego, ponieważ nie wpatrywałem się wystarczająco z miłością w Jej serce i w Jej ręce, które z taką dobrocią obdarzały mnie tyłoma darami. Lecz bardzo mnie dręczy ustawiczne sprawianie Jej przykrości, którym odpłacam się za czułą opiekę naszej Matki.

Jakżeż często zawierzałem tej Matce bolesne niepokoje mojego wzburzonego serca! A jakżeż

często Ona mnie pocieszała! Lecz na czym polega moja wdzięczność...? W moich największych cierpieniach wydaje mi się, że nie mam już matki na ziemi, lecz bardzo litościwą Matkę w niebie. Jednak wiele razy, kiedy moje serce było spokojne, zapominałem prawie o wszystkim. Zapominałem nawet o swoim obowiązku wdzięczności dla tej błogostawionej Niebiańskiej Materki!

Biedna Mateńka, jakżeż bardzo mnie kocha! Stwierdziłem to ponownie na początku tego cudownego miesiąca. Z jaką wielką troską towarzyszyła mi do ołtarza dziś rano. Wydawało mi się, że nie myślała o nikim innym, tylko o mnie samym, napełniając mnie wszystkimi świętymi uczuciami.

Czułem tajemniczy ogień w moim sercu, którego nie mogłem zrozumieć. Czułem potrzebę, by położyć na nim lód, aby zgasić ogień, który mnie spalał.

Chciałbym mieć tak bardzo mocny głos, abym mógł zaprosić grzeszników całego świata do kochania Matki Bożej”.

W praktykowaniu wiary Ojciec Pio nadawał wielkie znaczenie roli, jaką odgrywała Maryja w dziele zbawienia. Ciągłe się upierał: „Patrz, oto dziecko jest w niebezpieczeństwie. Kto jest pierwszym, który rzuca się mu z pomocą? Pierwszą i być może jedyną jest matka. Mógłbyś mi wytłumaczyć te szaleństwa miłości? My jesteśmy dziećmi Najświętszej Maryi i nic na to nie poradzimy: Ona, jak prawie każda matka, uważa udzielanie pomocy swoim dzieciom nie tylko za obowiązek, ale i za prawo”.

Skorzystajmy z zaproszenia naszego Patrona do „ofiarowania całego siebie” Niebiańskiej Mamie i zawierzenia jej, aż do „zasnienia w ramionach Najświętszej Dziewicy, która jest Matką palającą wobec swoich dzieci szaleńczą miłością”.

Opr. na podst. „Testimonianze”
P. Marcellino Iasenzanero



Uśmiechnij się

„Pod koniec drugiej wojny światowej Jan XXIII był nuncjuszem papieskim w stolicy Francji i robił tam wszystko, co było w jego mocy, by pomóc Żydom uniknąć nazistowskich prześladowań. Zyskał sobie w ten sposób wdzięczność i szacunek naczelnego rabina Paryża. Pewnego dnia spotkali się przed jakimiś drzwiami i rabin z szacunku chciał przepuścić księdza przodem, lecz ten cofnął się i powiedział z uśmiechem: - Bardzo proszę, Stary Testament przed Nowym.”

„Któregoś dnia Jan XXIII zaprotestował przeciwko codziennej zmianie białych skarpet. - To przesadne i zbędne - powiedział. - Wasza Świątobliwość - odpowiedział garderobiany - tylu ludzi czeka na te skarpetki. Są przekonani, że pomagają na reumatyzm. - Ale przecież ja także mam reumatyzm - zaoponował papież.”

„Jeszcze w czasach gdy był kardynałem w Krakowie, Karol Wojtyła bardzo chciał się spotkać z Józefem Klasą, ówczesnym I sekretarzem miasta. Ten jednakowoż wykazywał wiele zręczności, by uniknąć osobistego kontaktu z przyszłą Głową Kościoła. Po jakimś czasie Klasa został ambasadorem Meksyku, a Wojtyła papieżem Janem Pawłem II. W 1979 roku, w czasie swojej pierwszej pielgrzymki apostolskiej, papież przybył właśnie do tego kraju. Na lotnisku przedstawiono mu członków korpusu dyplomatycznego. Gdy Jan Paweł II doszedł do ambasadora Józefa Klasy, powiedział z uśmiechem: - Nigdy

nie wątpię, że jednak znajdzie pan chwilę czasu dla mnie...”

„Kiedy Jan Paweł II przebaczył swojemu zamachowcy - Alemu Agcy - do Andre Frossarda zgłosił się pewien Polak, twierdząc, że wie na pewno, jacy ludzie włożyli broń w ręce Turka. Frossard rzucił z pospiechem: - Niech pan tylko tego nie mówi Ojcu Świętemu! Jeszcze każe nam się za nich modlić!”

„- Z księdza kardynała rosółu by nie było - westchnęła na widok kardynała Franciszka Macharskiego pewna doświadczona gospodyni domowa z Zakopanego. - Byłby - zaprzeczył duchowny. - Ale musiałyby pani dołożyć jeszcze ze dwa kurczaki.”

„Kiedy Mohandas Gandhi wsiadał do pociągu, spadł mu z nogi sandał. Ponieważ w tym samym momencie pociąg ruszył, polityk nie mógł wyskoczyć aby zabrać zgubę. Nie namyślając się wiele, wyrzucił na peron sandał z drugiej nogi. - Co pan zrobił najlepszego? - zapytała któraś z towarzyszących mu osób. - Jeden sandał nikomu nie przyniósłby pożytku - odparł Gandhi. - Teraz może ktoś skorzysta z pary.”

Opr. o. Wiesław Krupiński SJ



Krawat

Kochani!

Zdarzyło się, że pewien człowiek udał się na wyprawę przez pustynię. Wędrował tak długo, że zdawało mu się, że piaski nigdy się nie skończą. Był bardzo zmęczony. Po jakimś czasie skończył się zapas wody i pokarmu. Szedł wolno, krok za krokiem, umierając z pragnienia. Wciąż miał nadzieję, że za kolejną wydumą ujrzy oazę z wodą i życiem. Może w końcu dojdzie do celu wędrowki, będzie mógł zaspokoić swe pragnienie i najeść się do syta. Tak się jednak nie stało. Za kolejną wydumą była następna, potem jeszcze jedna i tak dalej.



Któregoś dnia, ku swemu wielkiemu zdumieniu, zobaczył między wydumami jakiegoś człowieka, ubranego w elegancki garnitur. Obok stało małe stoisko z różnymi krawatami. Wędrowiec zapytał go, co tu robi, a pan grzecznie odpowiedział, że jest sprzedawcą krawatów. Utrudzony człowiek wykrzyknął ze złością: „Po co komu jakieś krawaty na pustyni! Ja potrzebuję wody! Czy nie masz wody?”

Sprzedawca krawatów odrzekł, że jedyne co ma to krawaty i że sprzedaje je naprawdę tanio. Nalegał, wręcz prosił, by wziął chociaż jeden. Zawiedziony wędrowiec pomyślał, że to jakiś wariat. Ominął go i poszedł dalej.

Jakże się zdziwił, gdy w kolejnym dniu wędrowki przez pustynię ujrzał wspaniałą rezydencję, otoczoną przepięknym ogrodem. Przed budynkiem stało mnóstwo drogich samochodów, z których wychodzili pięknie ubrani ludzie. Przez uchylone drzwi widać było bogato zastawione stoły, pełne jadła i napojów. Rozbrzmiewała cudna muzyka. To była królewska ucztą! Zdesperowany podróżnik ostatkiem sił podszedł do bramy. Ku jego zaskoczeniu człowiek pilnujący wejścia powiedział: „Bardzo nam przykro, ale nie może pan wejść. Wpuszczamy tylko w krawacie”.

Niemal codziennie spotykamy w swym życiu rzeczy, które prowadzą nas do szczęścia. Ale czy zawsze to zauważamy?

Dobry Bóg zachęca: „O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! (Iz 55,1)

Bądź bardziej uważny! I wdzięczny.

Oprac. Janina Koza



15 września 2019 r.
niedziela z Ojcem Pio

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko
Adres

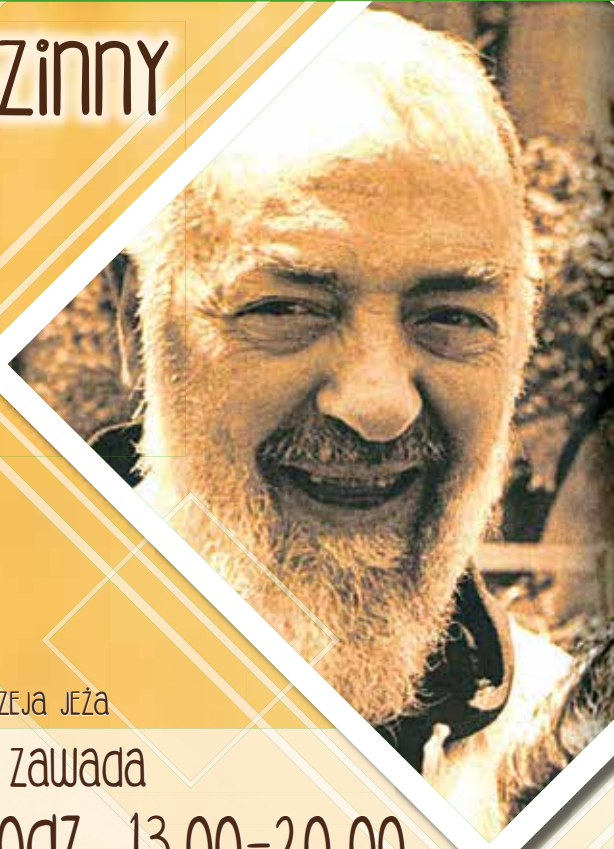


Powyższy kupon należy wypełnić i wrzucić podczas trwania festynu do specjalnych skrzynek przy wejściu na stadion K.S. „ZAWADA”.

O godz. 18:40 wśród tych, którzy wrzucą swoje kupony, zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.

DOCHÓD Z FESTYNU PRZEZNACZONY JEST NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNĄ (NA MISJE, STYPENDIA, POMOC RODZINOM)

XVI FESTYN RODZINNY NIEDZIELA Z OJCEM PIO



POD PATRONATEM BISKUPA OROYNARIUSZA ANDRZEJA JEŻA

stadion sportowy nowy sącz - Zawada

15 września 2019 r. godz. 13.00-20.00

- 13.00** ROZPOCZĘCIE FESTYNU i LOTERII FANTOWEJ. Każdy los wygrywa! KONKURS SERC pamięci Marii Zakrzewskiej
PYSZNE JADŁO, CIASTO DOMOWE, LODY „KORAL”, OWOCE Z SADECKICH SĄDÓW,
Przez cały czas trwania festynu – zabawy i konkursy dla dzieci malowanie buziek. Aukcja chleba, obrazów.
Zaprezentowanie pracy Policji i pokaz udzielania pierwszej pomocy i sprzętu OSP Biegonice.
POKAZ MODY przygotowany przez młodzież Technikum Przemysłu Mody ZSZ nr 3 w Nowym Sączu.
- 15.00** Wjazd motocyklistów z Forum Motocyklowego „Motosącz”
- 16.00** KONKURSY NA NAJMŁODSZEGO I NAJSTARSZEGO UCZESTNIKA FESTYNU ORAZ
NA NAJLICZNIEJSZĄ RODZINĘ (rodzice + dzieci obecni na festynie) – wymagany dokument tożsamości
- 18.40** LOSOWANIE NAGRÓD w konkursach

PODCZAS FESTYNU NA SCENIE WYSTĄPIĄ:

13.20 „MŁODE TALENTY” NATALIA I GABRIELA

14.00 GRUPA REGIONALNA MICHALCZOWA

15.30 „KAPELA HAWERNA”

16.30 „ANDRZEJ ROSIEWICZ” - dofinansowany przez Urząd Miasta Nowy Sącz

18.00 „KAPELA HAWERNA”

Wejściówka dla dzieci do lat 14-tu BEZPŁATNA. Dla dorosłych 3 zł

Dojazd autobusem z parkingu parafialnego przy ul. Bulwary Narwiku

Wyjazdy o godzinach: 12.45, 13.45, 14.45, 15.45, 16.45. Zapewniony powrót o 19.30.



Radosna zabawa bez alkoholu, narkotyków i dopalaczy!
PRZYJÓŻ, PRZEKONAJ SIĘ SAM !!!

